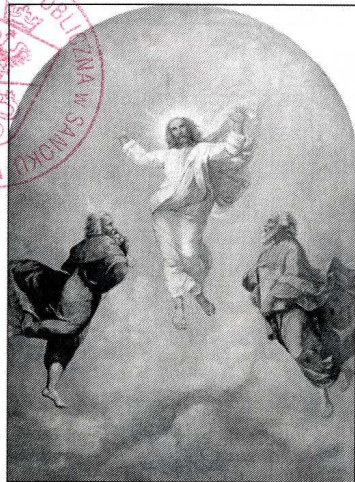


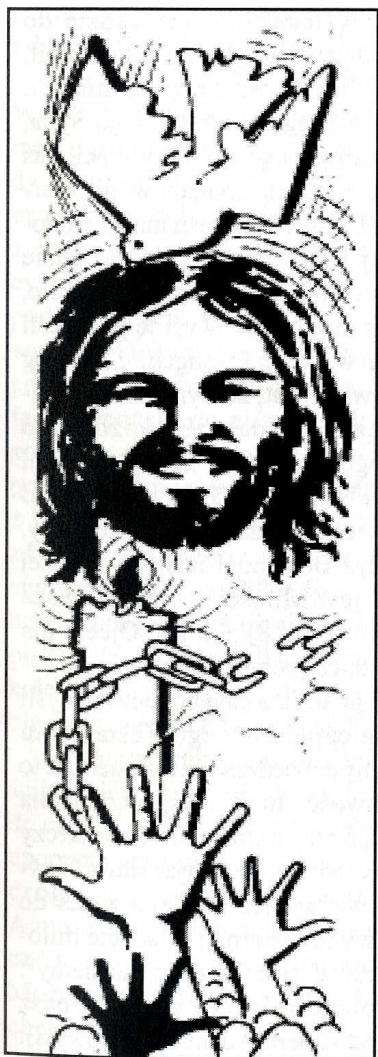
Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



WNUMERZE:

Wołanie o miłosierdzie.....	2
Pamiętać i czuwać.....	4
XI Pielgrzymka Akcji Katolickiej do Strachociny.....	5
Ogłoszenia i intencje.....	6
To jest Ciało Moje.....	7
Helena Kosinówna.....	8



Góra Przemienienia nr 21 (146) 21 maja 2006r.

Zbierzcie pozostałe ułamki...

Miłość jest z Boga



Kolejna niedziela wielkanocna nie-
sie w swoim orędziu biblijnym przy-
pomnienie o najważniejszej zasadzie
życia chrześcijanina. „**Umiłowani, mi-
lujmy się wzajemnie, bo miłość jest
z Boga**” (1 J 4,7) – mówi drugie czyta-
nie. „To jest moje przykazanie, aby-
ście się wzajemnie miłowali” (J 15,12)
– mówi Pan Jezus w wieczerniku do
swoich uczniów. Radość Wielkanocy,
radość płynąca ze Zmartwychwstania

powinna nas kierować ku prawdziwej,
chrześcijańskiej, ofiarnej miłości.

Piszę te słowa tuż po transmisji te-
lewizyjnej z obchodów upamiętniają-
cych ofiary mordów w Pawłokomie, na
przemyskiej ziemi (dnia 13 maja).
Zbrodnie te miały miejsce w czasie II
wojny światowej i tuż po niej, a winy
nie można przypisać tylko jednej stro-
nie. Zarówno Polacy, jak i Ukraińcy,

C.d. na s.2)

(C.d. ze s.1.)

mają na swoich sumieniach wiele zła.

Po wsłuchaniu się w przemówienia z tej uroczystości uświadamiam sobie ich treść, ich wagę. Jeszcze raz przypominają, do czego prowadzi nakreślona spirala nienawiści, zemsty i odwetu. Wojna, która podżega najniższe instynkty w człowieku, wyzwala także nienawiść między narodami, co prowadzi do licznych zbrodni. Tym większy ból dotyka wierzących - mówili duchowni obecni w Pawłokomie, kard. Lubomir Huzar ze Lwowa, zwierzchnik kościoła greckokatolickiego i abp Józef Michalik, nasz metropolita - że ludzie, którzy mordowali swoich bliźnich chodzili do kościoła czy do cerkwi, a zdolni byli do mordowania bezbronnych. Aby zabić drugiego człowieka, nawet należącego do

innego narodu, nawet będąc ciężko poranionym doznany krzywdami, trzeba najpierw zabić sumienie. Trzeba zabić Boga w swoim sercu. „**Kto nie miłuje, nie zna Boga**” (1 J 4,8) – mówi dziś św. Jan. Kto zabija, zabił wcześniej Boga w swojej duszy.

Na uroczystościach w Pawłokomie czytano w dwóch językach – polskim i ukraińskim – fragment Kazania na Górze, w którym Chrystus uczy nowej moralności. Nie wystarczy „**nie zabijać**”, trzeba także wyzbyć się gniewu, złości, agresji (por. Mt 5,21-26). Wtedy dopiero będziemy uczniami Chrystusa i wtedy możliwe będzie wzajemne przebaczenie, między narodami i między poszczególnymi ludźmi. Próba tego pojednania, podjęta przez prezydentów państw i przełożonych kościołów chrześcijańskich, to krok

w kierunku miłości bratniej, abyśmy, jak mówił nasz Prezydent, ze spokojnym sumieniem mogli wypowiadać słowa modlitwy „**Ojciec nasz**”.

Miłować się wzajemnie to wysoko postawione zadanie. Miłować wszystkich, nawet złych i nienawidzących, to poprzeczka zawieszona na niebotycznym poziomie. Kto przylgnie sercem do Chrystusa będzie do tego gotowy, bo „**miłość jest z Boga**” (1 J 4,7). Być uczniem Chrystusa nie jest jednak łatwo, i do tego nie wystarczy jedynie metryka chrztu. Trzeba się zaprzeć samego siebie i Jego naśladować; gdy to czynimy stajemy się nie tylko sługami, ale więcej – przyjaciółmi. Wtedy będziemy mogli przynosić owoc dobrego, pięknego życia i owoc nasz będzie trwał (por. J 15,15-16).

ks. Tomasz Grzywna

Wołanie o miłosierdzie

(C.d. z poprzednich numerów)

Idea miłosierdzia w Nowym Testamencie.

Bóg jest pełen miłosierdzia. Jest to główny przymiot Ojca, co podkreśla sam Chrystus: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny” (Łk 6,3). Na czym polega to miłosierdzie Chrystus wyjaśnia w przypowieści i nielitościwym dłużniku (Mt 18,23-35) oraz w przypowieści o synu marnotrawnym. Jest to raczej przypowieść o miłosiernym ojcu, gdyż on jest postacią centralną tej przypowieści. Głębię tego miłosierdzia ukazuje Chrystus w jednym zdaniu: „A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go” (Łk 15,20).

„Ujrzał go” – znaczy, że ojciec pierwszy zauważył, dostrzegł swojego syna i zobaczył jego nędzę. Widok tej biedy, nędzy zrodził w sercu ojca głęboką litość. Wychodzi na spotkanie z synem, rzuca mu się na szyję i całuje go. Każę przynieść odpowiednią szatę, pierścień na palec, sandały na nogi i urządza wystawne przyjęcie, ponieważ syn powrócił. Ojciec okazu-

je się bardzo hojny i szczodroblivy, co budzi aż protesty ciężko pracującego na polu brata.

Sam Chrystus w życiu swoim okazywał potrzebującym wiele miłosierdzia. Spotykał się z ludźmi chorymi, cierpiącymi, nieszczęśliwymi, którzy błagali go o ratunek. Wołali w swej biedzie: „Ulituj się nade mną, Panie, Synu Dawida” (Mt 15,22). – „Panie zlituj się nad moim synem” (Mt 17,15) – błaga ojciec o zdrowie dla syna. Pan wysłuchuje jego prośby.

Jezus nie pozostaje obojętny na wołania ludzi płynące z głębi ich niemocy i bezsilności, ale odpowiada cudem i leczy, wskrzesza, karmi, pomaga. Chrystus reagował na ludzkie potrzeby, takie jak: głód, choroby i cierpienia, a nawet śmierć. Widzi te niedomagania i lituje się nad człowiekiem (J. Kudasiewicz). Podsumowaniem działalności Chrystusa mogą być słowa św. Łukasza z „Dziejów Apostolskich”: „przeszedł dobrze czyniąc i uzdrawiając wszystkich” (10,38) czy wypowiedź św. Mateusza: „leczył wszelkie choroby i wszelkie słabości” (9,35).

Na temat miłosierdzia wypowiada się św. Paweł w swoich Listach.

Jego myśli można sprowadzić do stwierdzenia, że Ojciec nas odkupił, gdy byliśmy jeszcze grzesznikami, a dokonał tego przez swojego Syna, nie oszczędzając Go. Przywrócił nas do życia, bo jest „bogaty w miłosierdzie” (Ef 2,4). Szczytem miłości miłosiernej jest ofiara krzyżowa, gdzie Chrystus oddaje za nas swoje życie, bo nas umiłował. Myśl tę podkreślił św. Jan w swojej Ewangelii: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (3,16). Miłość Boga do człowieka to dar niewysłowiony, ale czyż Bóg mógł postąpić inaczej skoro jest Miłością – jak zauważa św. Jan (1 J 4,8). On jest Ojcem dla wszystkich (por. Ef 4,6).

W oparciu o całe bogactwo myśli teologicznej Nowego Testamentu możemy powiedzieć, że miłosierdzie to wrażliwość, litość i współczucie dla każdej nędzy ludzkiej. Nie wystarczy o tym wiedzieć, ale przyjmując słowa Chrystusa wzywające każdego z nas do postawy miłosiernej: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny”.

Dobrze te słowa odczytał nasz św. Brat Albert (Adam Chmielowski).

Jego miłosierdzie ujawniło się w służbie dla biednych. Litował się nad bezdomnymi, głodnymi, zaniedbanymi, brudnymi, bo widział w nich obraz Boży. Najpierw poszukiwał piękna w malarstwie, a potem w duszy ludzkiej. Rozumiał potrzeby ludzi głodnych, bezdomnych, pozbawionych środków do życia. Uczył dostrzegać w każdym biedaku i nędzarzu żywe obrazy Boże, arcydzieła samego Boga. On również z wielkim zatroskaniem, współczuciem troszczył się o dusze ludzi i ich ciała. Swoich podopiecznych szanował i był dla nich wszystkim: „Cóż im dam, jeśli nie siebie samego”. Radził: „Jeśli cię wołano do biedaka, idź natychmiast do niego, choćbyś był w świętym zachwyceniu, gdyż opuścisz Chrystusa dla Chrystusa”. Całą naszą Ojczyznę obiegiło powiedzenie św. Brata Alberta: „Powinno się być dobrym jak chleb..., który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić, nakarmić się, jeśli jest głodny”.

Jeden z bernardynów takie wydał o nim świadectwo: „Serce miał złote i dlatego wszelką niedolę ludzką odczuwał z subtelnością przedziwną. Widok nędzy ludzkiej wzruszał go niemal i wyprowadzał z równowagi. Wtedy by wszystko dał ze siebie, byle otrzeć łzę niedoli”. Żył jak Biedaczyna z Asyżu, ale zatroskany, współczujący, zaradzający. Na człowieka patrzył pod kątem jego potrzeb tak duchowych jak i materialnych. Do swojego przyjaciela, wybitnego malarza, Józefa Chełmońskiego pisze, zachęcając go, aby „po chłopsku do spowiedzi poszedł”. Uzmysławia mu, że ten, kto z Bogiem zerwał, nawiązał kontakt z kimś innym, często z szatanem. Przestrzegając go, zachęcając do spowiedzi i zachowywania Bożych Przykazań, pisze: „Jać pisze ten list, bom Twój kolega, ale więcej daleko pisze do Ciebie moja miłość chrześcijańska”.

Znamy uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego, tak co do duszy, jak i co do ciała. Czy stać nas na to, żeby np. upominać grzeszących i wskazywać im drogę do Bożego miłosierdzia? A może sami dopuszczamy się grzechów nie chcąc uznać ich złości? Można pytać o wiele spraw. – „Urazy chętnie darować” – jak to wygląda w naszym życiu? Klótnie, zawiści, mil-

czenie całymi latami – czy to mieści się w tej zachęcie? A może w naszym życiu jest coś z dewotki ukazanej przez mistrza satyry, biskupa Krasickiego: „Dewotce służebnica w czymś prze-winiła, właśnie wtenczas, kiedy pacierze swoje kończyła.

Mówiąc: „Odpuść nam nasze winy”, biła bez litości!

Zachowaj Panie, Boże, od takiej pobożności”.

Czy nie jest mi obca postawa pełna litości, dobroci, współczucia, serdeczności, delikatności, uprzejmości? Niech to pytanie będzie okazją do refleksji nad dotychczasowym moim postępowaniem.

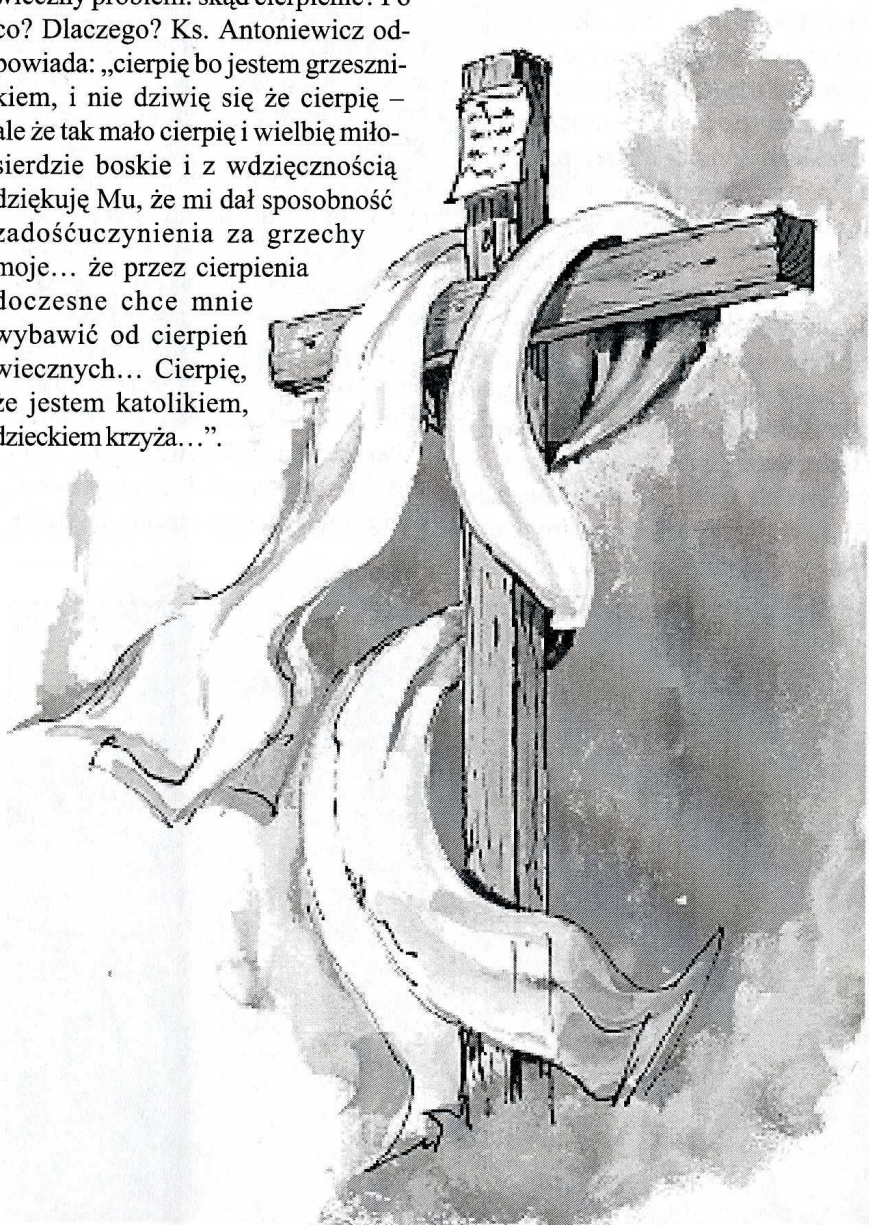
Czy w świetle nauki o krzyżu potrafisz przebaczyć z serca?

Krzyż nadaje właściwy sens cierpieniu. Przed człowiekiem staje odwieczny problem: skąd cierpienie? Po co? Dlaczego? Ks. Antoniewicz odpowiada: „cierpię bo jestem grzesznikiem, i nie dziwię się że cierpię – ale że tak mało cierpię i wielbię miłosierdzie boskie i z wdzięcznością dziękuję Mu, że mi dał sposobność zadośćuczynienia za grzechy moje... że przez cierpienia doczesne chce mnie wybawić od cierpień wiecznych... Cierpię, że jestem katolikiem, dzieckiem krzyża...”.

Cierpienie odrywa od zła, a często zbliża do Boga. Wspomniany autor określa go jako „droga perłę w brudnej skorupie”. Ono przyczynia się do odrodzenia człowieka. Przez cierpienie dochodzi się do zwycięstwa, gdyż trzeba „doświadczyć bólu ziarna wdeptanego w ziemię”.

Pisali kiedyś polscy biskupi: „Krzyż, na którym z miłości umarł Syn Boży, jest znakiem sprzeciwu wobec nienawiści, okrucieństwa, podłości i nietolerancji, które ludzi dzielą. Krzyż jest szkołą braterstwa i miłości, bo na nim dokonano się dzieło Pojednania. Dlatego krzyż Chrystusowy jest najważniejszą pomocą szkolną w kształtowaniu właściwego, szlachetnego podejścia do człowieka, w wychowaniu do pełnego człowieczeństwa”.

Ks. Andrzej Skiba



PAMIĘTAĆ I CZUWAĆ

„Teraz radujcie się niebiosa i ich mieszkańcy” /Ap 12,12/

W pełni tej radości jaką głosi Pismo Święte 16 maja bieżącego roku reprezentanci uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 w Sanoku wraz z katechetami panią Elżbietą Wójcik i s. Ireną Paluch, zebrali się w Komańczy – ostatnim miejscu odosobnienia ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego na uroczystości obchodów 50 rocznicy napisania tekstu Ślubów Jasnogórskich.

„Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” /Mt 5,10 /, w myśl tego błogosławieństwa uroczystości rozpoczął montaż słowno – muzyczny przypominający postać Sługi Bożego kard. St. Wyszyńskiego, jako świadka wiary, który przez cały okres życia doznawał licznych szykan i prześladowań wraz z trzyletnim uwięzieniem.

Centralnym punktem uroczystości była Msza święta koncelebrowana pod przewodnictwem ks. bp Jana Wątroby z Częstochowy. Ks. Biskup wygłaszając kazanie rozpoczął od przypomnienia postaci patrona dnia 16 maja św. Andrzeja Boboli – męczeńskiego świadka ślubów Jana Kazimierza i ukazał podobieństwo z postacią kard. St. Wyszyńskiego, który odważnie głosił naukę Boga. W swym słowie przedstawił Go jako apostoła jedności, ceniącego kompromis, ale

oczywiście do pewnych granic. Swoją wierność Kościołowi i umiłowanym dzieciom Boga okupił cierpieniem. Pozostał wielki wyrzut sumienia niespełnienia ślubów Jana Kazimierza - mówił ks. Biskup- dlatego zwrócono się do ks. Prymasa z prośbą i początkowo Prymas nie chciał osobiście przygotować tekstu ślubów. Uważał, że jako więzień powinien zachować milczenie. Zmienił zdanie dopiero pod wpływem argumentu, że św. Paweł właśnie w więzieniu pisał swe listy. 16 maja 1956 roku wcześniej rano pod wpływem natchnienia przygotował tekst zatytułowany: ”Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego”. Następnie przez zaufaną osobę przekazał go do Częstochowy.

Głoszący kazanie wyjaśnił, że nie wystarczy śluby recytować trzeba je wypełniać, a przy każdym odnawianiu ich trzeba łączyć z rachunkiem sumienia i postanowieniem praktycznej realizacji.

Przypominając słowa: **„Zwycięska Pani Jasnogórska! Przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi.**

Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu, rozwiązłości.

Przyrzekamy zdobywać cnoty: wierności i sumienności, pracowitości, oszczędności, wyrzeczenia się siebie



i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej.”, pokażał ks. Biskup, że to jest zadanie dla każdego z nas byśmy się nie zgadzali na nasze wady, podjęli z nimi walkę i na ich miejsce wypracowywali moralne sprawności jakimi są cnoty.

Została nam zwrócona uwaga, iż ważną rzeczą jest rozpoznać swoją wadę, a podpowiedzią są nam słowa ślubów – lenistwo jako korzeń innych, marnotrawstwo, grzechy języka (kłamstwo, plotka, oszczerstwo).

Słowa ks. Biskupa mocno podkreślały zadanie wypracowania wierności, sumienności, uczciwości, rzetelności w pracy, a przede wszystkim miłości, która jest królową cnót. Msza święta zakończyła się pasterskim błogosławieństwem na pracę, którą powinniśmy podjąć, aby Śluby Narodu Polskiego były realizowane.

Po wspólnej modlitwie ze zgromadzonymi delegacjami różnych podkarpackich szkół nasza grupa pielgrzymkowa przeszła do figury Matki Bożej Leśnej, gdzie odmówiłyśmy majówkę w intencji rodzin, nauczycieli i kolegów. Pielgrzymka zakończyła się podziękowaniem Dobremu Stwórcy za piękno naszej bieszczadzkiej ziemi, które podziwiać mogliśmy z platformy widokowej - ostatniego punktu naszego wędrowans.

*Irena Paluch
Elżbieta Wójcik*



XI Pielgrzymka Akcji Katolickiej do Strachociny



W minioną sobotę 13 maja członkowie Akcji Katolickiej archidiecezji przemyskiej spotykali się na dorocznej pielgrzymce w Sanktuarium Andrzeja Boboli w Strachocinie. Członkowie Akcji Katolickiej naszej parafii już po raz czwarty pieszo pielgrzymowali na spotkanie z Bobolą.

Pielgrzymów powitał ks. Prałat Józef Niżnik asystent diecezjalny AK przedstawiając dzieje Św. Andrzeja Boboli i jego związki ze Strachociną. Następnie pielgrzymi, w liczbie około dwóch tysięcy, wyszli w procesji z relikwiami Św. Andrzeja na Bobolówkę. W tym samym czasie w kościele parafialnym ks. Prałat Zbigniew Suchy wygłosił konferencję do kapłanów, asy-

stentów parafialnych AK, „Kapłan wobec współczesnych wyzwań”.

Konferencję do świeckich, na Bobolówce, wygłosił ks. Prałat Waław Partyka na temat „Akcja katolicka realizuje program duszpasterski Kościoła”. Ks. Prałat w kilku słowach przybliżył historie powstania Akcji Katolickiej w powojennej Polsce i jej wagę dla Kościoła i kultury w Polsce. Aby działać trzeba mieć plan działania, program działania. W tym miejscu ks. Partyka posłużył się pewną metaforą ukazującą różnicę jaka może być między „piekłem” a „niebem”. Sytuacja wydaje się być podobna; na środku stoi głęboka miska z jedzeniem, dookoła siedzą ludzie trzymający długie



łyżki, zbyt długie aby można było nimi jeść. W „piekle” każdy trzyma łyżkę, ale nie może sam jeść, w swoim ego-

izmie wszyscy są głodni. W „niebie” ludzie karmią siebie nawzajem, we wzajemnej miłości wszyscy są syści. Tak też wygląda program Akcji Katolickiej; „Dzielcie się miłością”. Lecz nikt nie może dać drugiemu tego, czego sam nie posiada. Stąd potrzeba osobistej formacji i ukierunkowania na zadania apostołskie, a potem przenoszenie na życie społeczne. Regularne praktyki i zaangażowanie w życie parafii i kościoła, ale i wyraźne zajmowanie stanowiska w sprawach publicznych. Trzeba dbać o równowagę między formacją i działaniem.

Po konferencji pielgrzymi uczestniczyli we Mszy św. koncelebrowanej pod przewodnictwem ks. bp Adama

Szala. Ks. Biskup wygłosił homilię do wiernych, w której pytał: „Czy krzyż jest znakiem tragedii?”. I odpowiadał; „Tak, jest znakiem tragedii, pychy, egoizmu czy zdrady, ale jest przede wszystkim zna-

kiem zwycięstwa nad tragedią, pychą, egoizmem i zdradą”. Krzyż jest przed wszystkim znakiem, Wiary, Nadziei i Miłości. Człowiek współczesny coraz więcej ma, coraz więcej posiada ale równocześnie coraz mniej jest, coraz bardziej popada w rozpacz, coraz bardziej brakuje mu wiary, nadziei i miłości. Człowiek współczesny nie buduje swojego życia na Chrystusie, na zwycięstwie Krzyża. 13 maja przypomina nam orędzie Fatimskie, które ukazuje, że każdy człowiek może być świadkiem nadziei, świadkiem wiary i świadkiem miłości poprzez osobiste nawrócenie. „Nawracajcie się i odmawiajcie Różaniec”. Orędzie fatimskie będzie aktualne do skończenia świata. I to jest wielkie wyzwanie dla członków Akcji Katolickiej. Akcja katolicka winna być znakiem nadziei Kościoła.



Wojciech Pruchnicki

6 NIEDZIELA WIELKANOCY – 21.05.2006 r.

Ogłoszenia duszpasterskie.

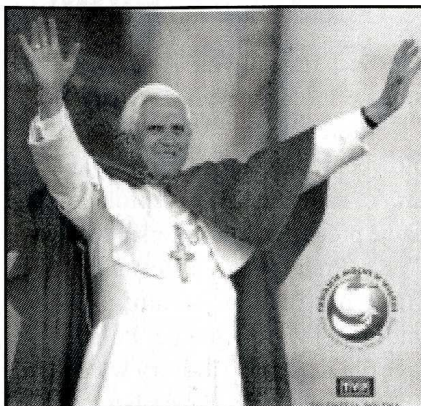
1. Dziś nabożeństwo majowe odprawimy o godzinie 17.30. Zapraszamy.
2. W poniedziałek, wtorek i we środę przypadają tzw. Dni Krzyżowe. Będziemy się modlić o urodzaje i błogosławieństwo Boże w pracy.
3. W najbliższy czwartek, 25 maja, papież Benedykt XVI, rozpoczyna papieską pielgrzymkę do naszego kraju. Media szeroko mówią na ten temat. Mamy już bilety na wyjazd na spotkanie do Krakowa. Ci, którzy się zapisali, mogą odbierać bilety. Każde spotkanie z Ojcem Świętym będzie transmitowane przez telewizję. Zachęcamy do oglądania, do modlitwy, do wsłuchiwania się w przesłanie Następcy Jana Pawła II, któremu świat nadał przydomek WIELKI. Hasłem pielgrzymki są słowa: TRWAJCIE MOCNI W WIERZE. W naszej gazetce znajduje się program tej Pielgrzymki.
4. W piątek, 26 maja, rozpoczniemy nowennę modlitw przed święczeniami kapłańskimi jakie w dniu 4 czerwca otrzyma nasz parafianin diakon Patryk Szymański. Polecamy go w naszych modlitwach Jezusowi Chrystusowi, Jedynemu i Najwyższemu Kapłanowi, aby jak najlepiej mógł wypełnić zleczone mu posłannictwo. Nowennę odmawiać będziemy podczas nabożeństwa majowego i będzie połączona z Nowenną przed Zesłaniem Ducha Świętego.
5. W najbliższą niedzielę, według nowego kalendarza kościelnego, wypada Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego. Uroczystość ta została przeniesiona decyzją Episkopatu Polski na siódmą niedzielę wielkanocną. Decyzja ta była podyktowana troską o zachowanie znaczenia tego święta, ze względu na jego starożytność i ważność w Kościele.
6. Dzisiejsza składka przeznaczona jest na Fundusz Pomocy Parafiom Potrzebującym. Za ofiary składamy serdeczne „Bóg zapłać”.

TELEWIZYJNY

**PROGRAM (pierwszy lub drugi)
PIELGRZYMKI BENEDYKTA XVI
DO POLSKI**

Czwartek – 25 maja

08.35 – Studio Papieskie



10.45 – Ceremonia powitania na lotnisku w Warszawie i przejazd ulicami Warszawy. Spotkanie z duchowieństwem w Katedrze Św. Jana w Warszawie.

17.35 - Spotkanie z Najwyższymi Władzami RP i Korpusem Dyplomatycznym

18.55 – Spotkanie ekumeniczne w kościele luterańskim pw. Świętej Trójcy

21.50 – Studio Papieskie

Piątek – 26 maja

08.35 – Studio Papieskie

09.00 – Msza święta na Placu Piłsudskiego w Warszawie

17.15 – Wizyta na Jasnej Górze w Częstochowie

19.55 – Powitanie w Krakowie

22.10 – Studio Papieskie

Sobota – 27 maja

08.35 – Studio Papieskie

10.15 – Wizyta w Wadowicach i w Kalwarii Zebrzydowskiej

12.00 – Wizyta w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach

17.45 – Katedra na Wawelu

18.35 – Spotkanie z młodzieżą na Krakowskich Błoniach

22.10 – Studio Papieskie

Niedziela – 28 maja

08.35 – Studio Papieskie

09.15 – Msza święta na Krakowskich Błoniach

16.45 – Wizyta w byłym obozie koncentracyjnym KL Auschwitz. Wizyta w Centrum Dialogu i Modlitw Birkenau – modlitwa dla uczczenia pamięci ofiar obozu

19.00 – Ceremonia pożegnania na lotnisku w Balicach

22.25 – Studio Papieskie

Intencje w tygodniu Od 22.05. do 28.05. 2006r.

Poniedziałek – 22.05

6.30 + Maria (greg.)

7.00 dziękczynna z prośbą o błogosławieństwo Boże dla Genowefy

7.30 o błogosławieństwo Boże dla pracowników Banku PKO SA

8.00

18.00 1. + Władysław 16 r. śm. i ++ z rodziny.

2. o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Apolonii w 80 rocznicę urodzin

3. o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla ks. Stanisława Burczyka.

Wtorek – 23.05

6.30 + Maria (greg.)

7.00 + Maria i Jadwiga.

7.30

8.00

18.00 1. + Stefania Wawrzekiewicz (1 r. śm.).

2. + Andrzej Jaklik (2 r. śm.).

3. + Józefa i Mikołaj.

Środa – 24.05

6.30 + Maria (greg.).

7.00

7.30

8.00

18.00 o zdrowie, błogosławieństwo Boże i opiekę NMP dla Zdzisława i Barbary z rodziną.

2. + Maria, Franciszka (f), Włodzimierz

3. + Józefa i Mikołaj.

Czwartek - 25.05.

6.30 + Maria (greg.).

7.00

7.30 + Józef i Aniela .

8.00

18.00 1. + Józefa i Mikołaj.

2. ++ rodzice: Jan i Maria.

3. dziękczynno - błagalna w intencji mieszkańców ul. Kopernika 10 (pierwsza klatka) z okazji Nawiedzenia Obrazu Matki Bożej.

Piątek – 26.05

6.30 + Maria (greg.).

7.00 + Maria i Jadwiga.

7.30 + Anita (10 r. śm.).

8.00

18.00 + Stefania, Karol, Stanisław, Tadeusz, Marian.

Sobota – 27.05

6.30 + Maria (greg.).

7.00

7.30

8.00

18.00 1. + Antoni.

2. + Michał.

Niedziela – 28.05

6.30 + Maria (greg.).

8.00 + Franciszek, Joanna, Bronisław, Katarzyna.

9.30 + Kazimierz Kosztyłowicz (2 r. śm.).

11.00 + Jadwiga, Janina, Tadeusz Ryniak.

12.30 za parafian.

16.00 + Zbigniew.

18.00 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Marty Wani i jej rodziny z podziękowaniem za pomoc.

To jest Ciało Moje



Dnia 14 maja 2006 roku odbyła się w naszej parafii uroczystość Pierwszej Komunii Świętej. Pana Jezusa w Eucharystii przyjęło 78 dzieci z kl. II SP nr 2.

II a

1. Barska Kinga
2. Bak Gracjan
3. Drozd Dominik
4. Fesiak Jakub
5. Jakubas Łukasz
6. Kicak Andrzej
7. Kondera Łukasz
8. Miazga Justyna
9. Mleczko Łukasz
10. Olejarz Arkadiusz
11. Piekut Mateusz
12. Piotrowski Konrad
13. Pogorzelec Katarzyna
14. Sokołowski Michał
15. Szałuba Edyta
16. Zajdel Natalia
17. Zapotoczny Marek
18. Zimoń Andżelika
19. Rysz Klaudia

II b

1. Banasiewicz Jakub
2. Baran Piotr
3. Bobik Jakub
4. Dębiec Jagoda
5. Drwiega Eliza
6. Gliściak Martyna
7. Grządziel Piotr

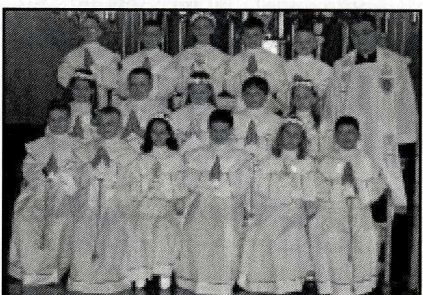
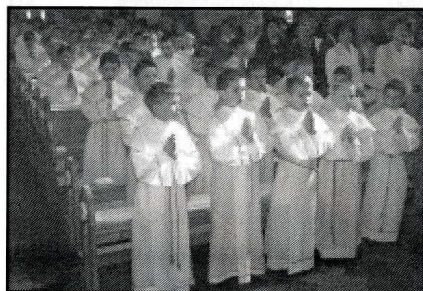
8. Indyk Karolina
9. Indyk Paweł
10. Krzysztof Damian
11. Mołczan Szymon
12. Naleśnik Damian
13. Nastyn Dawid
14. Pilawski Rafał
15. Piróg Rokšana
16. Polański Michał
17. Przyboś Daniel
18. Skiba Adrianna
19. Ziemiańska Wiktoria

II c

1. Bodziak Justyna
2. Gabrychowicz Michał
3. Gierut Wiktor
4. Gołda Joanna
5. Grządziel Maciej
6. Hulewicz Tomasz
7. Kostelniuk Paweł
8. Królicka Kamila
9. Krupska Aleksandra
10. Kuczma Joanna
11. Małek Justyna
12. Mazgaj Radosław
13. Moczarny Jacek
14. Mogilany Bartosz
15. Pęczak Mateusz
16. Raba Justyna
17. Siwik Patryk
18. Tokarska Oliwia
19. Zozulew Katarzyna

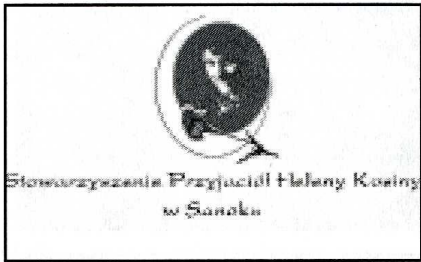
II d

1. Balwierczak Paweł
2. Benedyk Katarzyna
3. Drwiega Arkadiusz
4. Dziuban Dominika
5. Gładysz Martyna
6. Gorzkowski Mateusz
7. Gralka Emilia
8. Gruszka Michał
9. Hydzik Jagoda
10. Hydzik Katarzyna
11. Kański Bartosz
12. Kmieciak Katarzyna
13. Kornecka Sandra
14. Kozimor Monika
15. Krupska Emilia
16. Leszczyńska Katarzyna
17. Majewski Tomasz
18. Mikołajewicz Gracjan
19. Mól Joanna
20. Przystasz Jakub
21. Woźniak Karol



Helena Kosinówna

Rodzina i sanoccy Przyjaciele



Tą krótką notką pragnę zachęcić wszystkich Czytelników „Góry Przemienienia”, do uważnej lektury szeregu artykułów, które składają się na książkę poświęconą osobie Heleny Kosinówny. Starsi Sanoczanie znają jej Osobę. Wielu miało okazję nie tylko spotkać się z nią osobiście, ale i przez książkę p. Ewy Oklejewicz pt. „Przez Krzyż ... - Do Nieba”. Jest to Osoba wyjątkowa, oddana głównie młodzieży jako nauczycielka. Jej życie było znaczone Krzyżem, który niosła z cierpliwością, pogodą i hartem ducha. Była to Osoba głębokiej wiary, co można nawet określić heroicnością. Zapraszam do ciekawej lektury tej książki tym razem autorstwa p. Pawła Kosiny.

ks. Andrzej Skiba

Wprowadzenie

W napisanym przez siebie curriculum vitae Heleny Kosiny, włączonym do książki opracowanej przez Ewę Oklejewicz pod tytułem „-Przez Krzyż...-Do Nieba.” (tytuł zaczerpnięty z pozdrowienia, jakie obowiązuje w Laskach, w ośrodku dla osób niewidomych), wydanej w 2001 roku, Pan Paweł Kosina zamyka je słowami: „Niech mi będzie wolno, korzystając z pięknej inicjatywy wychowanków – napisania o Niej wspomnień, podziękować raz jeszcze w tym miejscu tym wszystkim, którzy darzyli Ją przyjaźnią i przez wiele lat wspomagali, nie raz w sposób bezprzykładny z całym poświęceniem, swym osobistym nakładem pracy i jakże bardzo dobrej woli, czego nie sposób przecenić”.

To ciepłe podziękowanie stało się również odpowiedzią na zamieszczone w książce listy przyjaciół Heleny Kosiny, którzy, spisując swoje wspo-

mnienia o Niej, wielokrotnie podkreślali Jej szczególną osobowość, osobowość, która przyciągała ludzi, fascynowała, poruszała serca i sumienia.

Nasuwa się pytanie, skąd w człowieku, tak boleśnie doświadczonym utratą wzroku, nigdy nie zgasła nadzieja. Pomimo blisko 50 lat trwania w zupełnej fizycznej ciemności, Helena Kosina zachowała wewnętrzną pogodę i życzliwy stosunek do otaczających Ją ludzi. Przez całe życie, również w tym trudnym okresie, towarzyszyło jej pragnienie niesienia pomocy drugiemu człowiekowi.

„(...) Panią Profesorkę podziwiam – pisze w jednym z posiadanych przeze mnie listów, datowanym 23 grudnia 1988 roku, ks. Stanisław Gajecki – to wspaniały, bohaterski i pełen Boga człowiek (...)”.

Wiosną 2002 roku powstała grupa założycielska, która zainicjowała powołanie Stowarzyszenia Przyjaciół Heleny Kosiny. Po kilku miesiącach pracy tej grupy, już we wrześniu, Stowarzyszenie zostało zarejestrowane w K.R.S. w Rzeszowie, uzyskując tym samym osobowość prawną.

Podstawowym celem Stowarzyszenia jest praca charytatywna, która ma służyć przede wszystkim ludziom dotkniętym niepełnosprawnością. Od kilku lat jest to również nasza praca z dziećmi z niezamożnych rodzin, którym ofiarowaliśmy coroczną wakacyjną „Słoneczną Przygodę”. Niesienie pomocy drugiemu człowiekowi – to zmienna cecha Heleny Kosiny, chcemy Ją w tym naśladować.

Jednak sama fascynacja postacią Heleny Kosiny stała się dla nas niewystarczająca. Postanowiliśmy sięgnąć do korzeni, poznać przeszłość, historię Jej przodków. Zwróciliśmy się do bratanka Pani Profesorki, Pana Pawła Kosiny, z prośbą o przybliżenie nam środowiska, międzyludzkich kontaktów, a zwłaszcza otoczenia i klimatu rodzinnego, w którym rozwijała się osobowość Heleny i kształtowała Jej charakter.

W odpowiedzi otrzymaliśmy cenne, bogato ilustrowane, własne wspomnienie, w którym Autor sięga do korzeni Rodu Kosinów, przedstawiając jednocześnie początki tworzenia się sanockiej społeczności w pierwszych latach minionego wieku. Ukazuje patriotyczną przeszłość wielu Sanoczan, w tym również losy własnej rodziny, jako „jednej z najbardziej polskich rodzin, która za Polskę oddała życie kilku z pomiędzy siebie, ponosząc też wiele innych poważnych strat” (cyt. opr. aut.).

Zachowując oryginalne brzmienie tytułu tego opracowania, postanowiliśmy wydać je, jako kolejną książkę, która przybliży czytelnikom postać naszej Patronki, Heleny Kosinówny, dla której honor, prawość, dobro, prawda, dążenie do poznania przez rzetelną naukę, a przede wszystkim umiłowanie Ojczyzny, Boga i drugiego człowieka – były od dziecka wartościami nadrzędnymi.

Nie jest to koniec naszych poszukiwań, gdyż nieustannie pracujemy nad tworzeniem i uzupełnianiem bio-



Dom przy Podgórzu

grafii Heleny Kosiny. Chcemy, aby pamięć o Niej pozostawała wciąż żywa – zarówno w publikacjach, jak i w naszym życiu.

**Stowarzyszenie Przyjaciół
Heleny Kosiny
Barbara Wanielista**

Słowo od autora

Onegdaj poproszono mnie, bym napisał poszerzony biogram mej Ciotki Heleny Kosinówny, polonistki z Sanoka, w którym wskazałbym Jej rodzinę, związki przyjacielskie czy towarzyskie łączące rodzinę Kosinów z innymi rodzinami sanockimi, jak również miejsca i warunki zamieszkania w naszym miasteczku.

nie się nie uważam za celowe.

Obecnie postaram się zaspokoić wyrażone wyżej zainteresowania Przyjaciół, co możliwe jest, jak doszedłem do przekonania, jedynie w formie mego osobistego wspomnienia (nie chciałbym by urosło to w sagę rodzinną) – może nieudolnego, ale człowieka najbliższego, a jak sądzę – chyba obiektywnie – znającego najlepiej te dzieje.

Proszę wybaczyć, że nieraz powtórzę coś z poprzednich mych wypowiedzi, ale zapewne nie uda mi się tego wyminąć. Toteż już na wstępie proszę redaktorów, czy to współautorów, projektowanego przez powstające – a miłe naszej Rodzinie – Towarzystwo Przyjaciół Heleny Kosinówny kolej-



Piotr Dunin-wąsowicz z żoną Domicellą z domu von Siebold i córką Mariolą (zam. Kosinową) rok 1910

nego o Niej opracowania o ujęcie w nim mego wspomnienia w niezmięnionej formie, uzupełniając go jedynie ewentualnymi uwagami, czy to komentarzami, bowiem pisanie to ma nazbyt osobisty charakter i w innej formie, prośby wyrażonej na wstępie, nie potrafiłbym spełnić.

Paweł Kosina

DRZEWO GENEALOGICZNE

I. HELENA KOSINÓWNA – RODZINA I SANOCY PRZYJACIELE

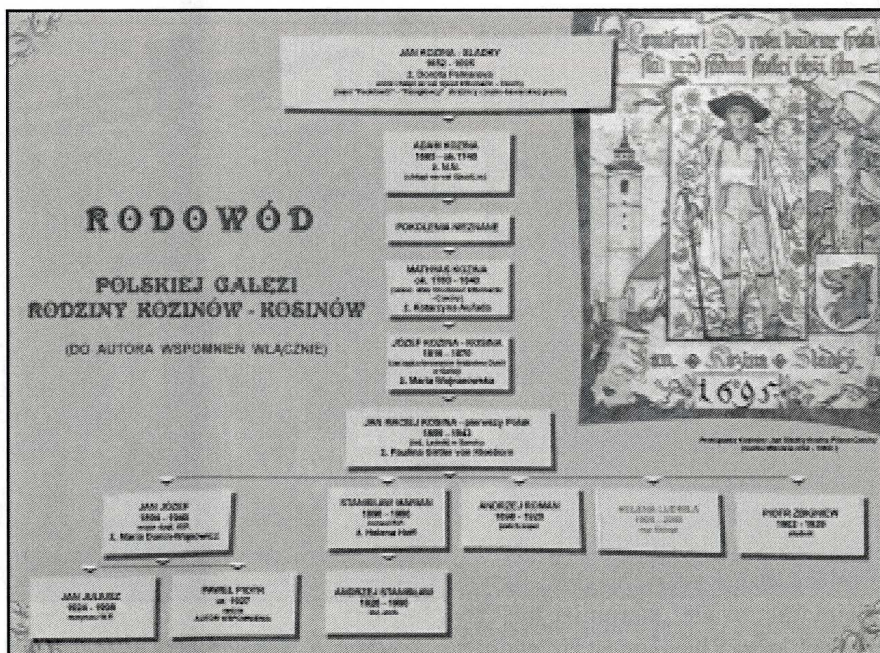
Sanok przełomu XIX wieku był miasteczkiem powiatowym, kropelką w morzu ogromnego Cesarstwa Austro-Węgierskiego, podobnym wielu innym w Królestwie Galicji

(C.d. na s. 10)



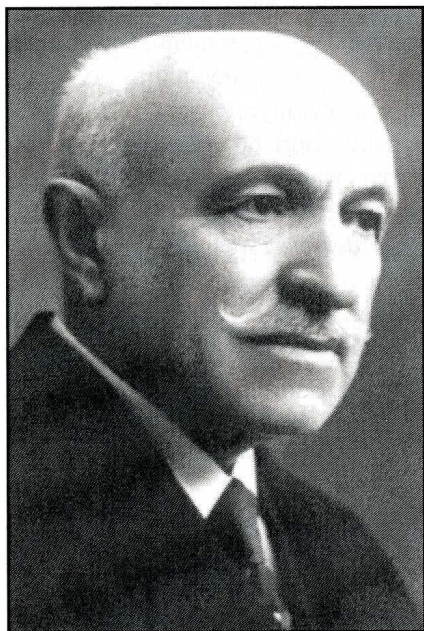
Dom Duninów-wąsowiczów pod okopiskiem (Kirkut) przy ul. Jagiellońskiej

Jestem faktografem, nie danym był mi talent pisarza ani poety. W wydanej w 2001 roku książce „-Przez Krzyż...-Do Nieba.” gromadzącej wspomnienia i wypowiedzi tych, którzy nieraz przez lata – a czasem tylko sporadycznie, ale z wielkim oddaniem – towarzyszyli w niełatwej drodze życiowej jakże drogiej mi osoby, tak ciężko przez życie doświadczonej – napisałem Jej curriculum vitae (opublikowane też w „Roczniku Sanockim” 1999), przedstawiając w szczególności przebieg Jej nauk i etapowego zdobywania kwalifikacji – czym zasłużyła sobie na miłość i wierność wielu swych uczennic i uczniów. Z tego względu sprawy te pomnę, dziś bowiem nie mam tam nic do dodania, a powtarza-





Apteka Piotra Dunin-Wąsowicza przy ul. Jagiellońskiej, rok 1913



Włodzimierz Pajączkowski-dyrektor szpitala w Sanoku (ok.1930)

(C.d. ze s. 9)

i Lodomerii – już od prawie 130 lat pod panowaniem – jak historycy zgodnie oceniają – „najłagodniejszego z zaborców”, ale zawsze pamiętającego – o czym nie wolno zapominać – o swych interesach dynastycznych, dlatego też zasada „divide et impera” (dziel i rządź) była główną zasadą polityki tego gniącego już, nota bene, mocarstwa.

W miasteczku naszym wszyscy się znali z wszystkimi nawzajem, boć i ludzi było mało, i warunki komunikacyjne były mizerne i nie pozwalały na zbyt dużą ruchliwość mieszkańcom.

Jak na całym świecie było i będzie, byli ci ważniejsi (zwykle bogatsi) i ci mniej ważni (zwykle ubodzy). Były rodziny tak zwane „staromiejskie” i „młode”, które z biegiem lat i rozwoju

do Sanoka napływały, i to tak z miast, jak i wsi. Nie zamierzam tworzyć tu jakiejś monografii rozwoju tych zjawisk, ale chcę zwrócić na nie uwagę, bowiem wiele z rodzin, o których mam powiedzieć, należało do jednej, czy to drugiej grupy.

Chciałbym tu też podkreślić, że wszystkie je, względnie na pewno większość z nich, łączyły wspólne cechy – dla nas Polaków znamienne – zdolność do porywów i umiłowanie Ojczyzny, czego dowody znajdujemy w działalności Sanoczan – społecznej i niepodległościowej, w końcu obronnej!

Trzeba tu podkreślić, że w czasie tym, mimo stosowania przez władze zasad „divide et impera”, nie udało się zaborcy całkowicie zwaśnić żyjących w zgodzie od wieków ze sobą narodów polskiego i ruskiego. Genius Loci

tej krainy pozwalał w niebywale krótkim czasie, nieznanym w innych rejonach Europy, czy świata, na asymilację poszczególnych osób i całych rodzin obcokrajowców u nas osiadłych: Austryjaków, Węgrów, Czechów, Chorwatów czy to Rumunów i dogłębne ich spolonizowanie na przestrzeni nieraz jednego lub dwu pokoleń.

Przykładów takich mamy wiele, choćby ze znanych rodzin: Pohlów, Esreicherów, Hallerów von Hallenburg czy Kleebergów, jak też z zupełnie nieznannej ogólnie mojej rodziny: Kozińców-Psohlavców z bawarskich granic Czech się wywodzącej – mego pradziada, czy to Girtlerów von Kleborn z Istrii – mej prababki.

Z nich to powstała, już w drugim pokoleniu zamieszkiwania w Galicji, jedna z najbardziej polskich rodzin, która za Polskę oddała życie kilku z pomiędzy siebie, ponosząc też wiele innych poważnych strat.

Do grupy „starsanockich mieszczan” należy zaliczyć ród Słuszkiewiczów, licznie rozrosły, znany do lat bieżących, szczególnie zaprzyjaźniony Kosinom, ze słynnymi w mieście i kraju postaciami: Emilii Słuszkiewiczówny – pedagoga, Edmunda – poety i Eugeniusza – poliglota, znawcy języków orientalnych.

Do tych „nowych” wliczyć należy nie mniej sławne rody, oczywiście też przykładowo wymieniane, przybyłych do Sanoka po Powstaniu 1863 roku Lipińskich i Beksińskich – twórców w ostatniej dekadzie ubiegłego wieku



Dom p. Bendlów przy ul. Jagiellońskiej, w którym zamieszkiwali Pajączkowsky

przemysłu maszynowego w Sanoku, od warsztatu kotlarskiego, przez zakład wytwórczy maszyn rolniczych do Sanockiej Fabryki Wagonów – skoli-gacone z Kosinami, a ich potomkowie dziś żyjący, to: prof. UMCS Tadeusz Hoff – prawnuk Walentego Lipińskiego i Zdzisław Beksiński – prawnuk Mateusza – wszystkim nam znany wielki artysta-malarz.

Tak też, w związku z rozwojem miasta, w pierwszych latach ubiegłego wieku wielu ściągnęły doń rodziny: Zaleskich i Pajączkowskich – obie lekarskie, ze Lwowa, Brzozowskich – sędziego z Krakowa, Adamskich – notariusza



Dom p. Tomasików przy ul. Sikorskiego

sprzedali, wyprowadzając się z Sanoka w roku 1914.

Pajączkowscy zaś zamieszkali również przy Jagiellońskiej w willi dr Bendla, odnajmując górne piętro, skąd dr Włodzimierz Pajączkowski miał blisko do kierowanego przez się Szpitala. Mieszkali tam do lat trzydziestych, gdy wybudowali swój dom przy przystanku PKP Sanok - Miasto.

Dzisiaj dom dr Bendla, rozbudowany, tworzy kompleks Zespołu Szkół Zawodowych.

Kolejnym mieszkaniem Kosinów, również wynajmowanym, było mieszkanie w domu notariusza z Leska p. Tomasika – dzisiaj ulica Sikorskiego, koło Szkoły im. Królowej Kingi – Pogotowie Opiekuńcze. Tu, vis a vis, stał dom jednej z najbliższych zaprzyjaźnionych Kosinom rodzin – rodziny sędziego Bezuchy.

Po pierwszej wojnie światowej przenieśli się Kosinowie do również wynajmowanego mieszkania przy ulicy Kazimierza Wielkiego, do kamie-

(C.d. na s. 12)



Dom p. Gerardowej przy ul. Kazimierza Wielkiego

z Brzeżan, Augustyńskich, Vetulanich i Gawińskich, a też Kosinowie ze Lwowa i Duninowie-Wąsowiczowie – aptekarz z Brzeżan – te dwie ostatnie mi najbliższe, bo mych Rodziców.

Rodzina

W pierwszej kolejności wskażę kolejne miejsca zamieszkania rodziny Kosinów:

Przybyli w tym samym czasie do Sanoka, jak Duninowie-Wąsowiczowie i Pajączkowscy, około 1905 roku, i zamieszkali z przypadku – nie znając się zupełnie – blisko siebie, a to: Kosinowie wynajęli mieszkanie w domu nieznanymi mi właścicielami (do dzisiaj istniejącym, o dwóch werandach) przy tzw. „Serpentynach” na Podgórzu.

Tu wspomnę, że po drugiej stronie uliczki stał dom państwa Filipczaków, których jednym z synów był znany w Sanoku notariusz – Bronisław, żonaty z jedną z pań Lipińskich, drugim zaś sędzią – Franciszek, niezapomniany mój Patron w zawodzie,



Dom p. Hasenlaufa przy ul. Jagiellońskiej



Jan Kosina inż.w „Ochronce św. Józefa” z Marią z.d.Zaleską i Heleną Kosinówną

(C.d. ze s. 11)

nicy „Pod Atlantem” p.Gerardowej (popularnie zwanej „Żyrardowej”), gdzie zajmowali piękne, czteropokojo-

we mieszkanie na piętrze.

Na początku II-jej wojny światowej zostali z tego mieszkania wysiedleni wobec odmowy mej Babki,

Austryjaczki z pochodzenia, podpisała listy przynależności do narodu niemieckiego – słynnej „Volksliste”. Tak też ostatnim Ich miejscem zamieszkania w Sanoku było mieszkanie w kamienicy Hasenlaufa (róg Kościuszki) przy Jagiellońskiej 2 – na piętrze, (2 pokoje z kuchnią), gdzie oboje zmarli (1943 i 1945) – a gdzie ja zamieszkiwałem z Ciotką Helą po przyjeździe do Sanoka w 1945 roku z Warszawy – do roku 1947.

Tu chcę zauważyć, że Kosinowie – mimo zupełnie dobrej kondycji materialnej (na co wskażę poniżej), nie nabyli nigdy własnej nieruchomości – domu, ani gruntu – a zawdzięczali to swej dobrze ukrywanej szczodrobliwości na cele dobroczynne.

(C.d.n.)

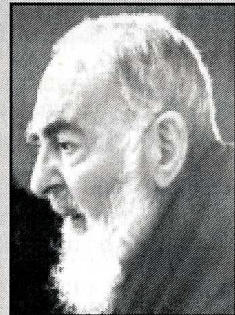
Ogłoszenie

W północnej Ghanie, w Sabobie, werbista, brat Andrzej Kędziora SVD prowadzi przychodnię misyjną pod wezwaniem św. Arnolda Janssena. W tej przychodni miejscowi specjaliści sprawdzają okulary i przekazują odpowiednie ludziom, których nie stać na zakup nowych. Wielu najbiedniejszych z wadami wzroku może dzięki temu normalnie widzieć i żyć.

Koło Przyjaciół Radia Maryja już wysłało do Ghany pewną ilość okularów. Akcja jest dalej prowadzona, można przynosić stare okulary, a nawet same szkła do zakrystii lub do pani Marii Czech, przełożonej Koła. Można także przynosić stemplowane znaczki, zarówno polskie, jak i zagraniczne, odcięte z marginesem z listów, które w Pieniężnie są bezinteresownie segregowane i sprzedawane przez Grupę Misyjną, a uzyskane fundusze przekazywane są na misje.

ZAPROSZENIE

Parafia p.w. Przemienienia Pańskiego organizuje pielgrzymkę do Klasztoru na Świętym Krzyżu (KIELCE) 16 czerwca 2006 r. (piątek) na czuwanie modlitewne dla uczczenia: tysiąca lat pobytu Relikwii Krzyża Świętego w Klasztorze czwartej rocznicy Kanonizacji O. Pio pamięci Sługi Bożego Ojca Świętego Jana Pawła II



Program czuwania:

20:00 - GODZINA ŚWIADECTW

21:00 - APEL JASNOGÓRSKI

21:15 - DROGA KRZYŻOWA

22:30 - NABOŻEŃSTWO POKUTNE

23:15 - ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

24:00 - EUCHARYSTIA

- PO MSZY ŚW. PRZERWA DO GODZ. 2:00 KONFERENCJA ZWIĄZANA Z ŻYCIEM ŚW.O.PIO 3:00 KORONKA DO MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO

3:15 - RÓŻANIEC

4:00 - GODZINKI KU CZCI NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

ZAPISY WRAZ Z WPLATĄ 40 ZŁ W KANCELARII

PARAFII p.w. PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO LUB ZAKRYSTII DO 10 CZERWCA

WYJAZD 16 CZERWCA 2006r. O GODZ. 14-ej Z PARKINGU KOŁO ZAMKU

Góra Przemienienia

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Korekta: Redakcja.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com